Rok II Czwartek, dnia 4 kwietnia 1929. Nr 38.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

Rządy w państwie a ziemie zachodnie.

W czasie zimy zwiedził p. premjer Bartel Poznań, aby przyjrzeć się bliżej przygotowaniom do Powszechnej Wystawy Krajowej. Wyjechał z Poznania pełen entuzjazmu dla wszystkiego, co tam widział. Wyrażał się też w słowach pełnych uniesienia o pracy Poznańczyków i ich zmyśle organizacyjnym. Nic dziwnego, Poznańczycy nie są może tak wymowni, jak rodacy z innych dzielnic, ale pracować umieją i co przedsięwezmą, tego dokonają. Nie inne wrażenie odniósł też z ostatniej swojej wycieczki do Poznania p. minister Kwiatkowski. W wywiadzie, udzielonym jednemu z pism, tak opisuje swe wrażenia:

»Muszę wyrazić pełne uznanie i szacunek wobec tej gigantycznej pracy, wykonanej w ciągu krótkiego czasu w warunkach bardzo trudnych przez Poznań. Jestem najgłębiej przekonany, że wystawa ta będzie rewelacją, będzie nieoczekiwaną niespodzianką nietylko dla cudzoziemców, nie orjentujących się dostatecznie w stosunkach polskich, ale nawet dla samych Polaków. Społeczne i materjalne zyski tej wystawy przejdą wszelkie oczekiwania. Podział organizacyjny tej wystawy, która wydatkowała zaledwie kilkanaście procent tych sum, jakie zostały wydane przez inne analogiczne wystawy, jest tak wysoki, że mimo szczupłości środków osiągnięte rezultaty nie pozostaną w tyle wobec bardzo wielu europejskich wystaw. Kilkadziesiąt tysięcy obcokrajowców, którzy już zgłosili swe przybycie na wystawę, pozostawi w kraju sumę co najmniej dwukrotnie wyższą, aniżeli cały koszt urządzenia tej wystawy.

Budownictwo, związane z tą wystawą, już dziś posiada duży wpływ na budowę nowych objektów, np. w Gdyni. M. Poznań przebyło ewolucję w dziedzinie urządzeń miejskich tak znaczną, że normalnie musiałoby się na to złożyć całe dziesięciolecie.

Ale jest jeszcze ponadto jeden czynnik, jedno zjawisko, którego nigdzie na świecie się nie spotyka — oświadcza minister — zjawisko, którego wartość moralna nie ma wprost ceny. Cały Poznań jest przepojony atmosferą kultu pracy i ambicją pracy. Robotnicy, rzemieślnicy, funkcjonarjusze miasta i wystawy, a nawet firmy prywatne pracują z niesłychanem poświęceniem, pracują możliwie najlepiej i najtaniej z całem świadomem poczuciem, że wystawa musi się udać jak najlepiej, a jej koszta muszą być jak najmniejsze. Muszę wyznać — oświadcza minister — że Poznań już wypełnił całkowicie swój obowiązek i swoje zadanie. Teraz głos i odpowiedzialność mają pp. przemysłowcy, kupcy, instytucje społeczne i państwowe. Poznań ze swemi pracami nie spóźni się. Otwarcie wystawy nastąpi w oznaczonym terminie. Niechaj więc i wszyscy inni spełnią wobec tego wielkiego dzieła jak najlepiej swój obowiązek, a napewno wystawa ta stanie się źródłem uzasadnionej ambicji narodowej.«

Cenić należy słowa uznania dla Wielkopolan i ich stolicy, ale mimowoli nasuwają się refleksje, dlaczego z tych wszystkich wartości, które Wielkopolanie reprezentują, nie korzysta się. Od paru już lat w Rządzie naszym niema nikogo z zachodnich dzielnic Polski, niema ani jednego Wielkopolanina, ani Pomorzanina, ani Ślązaka. Tak samo niema ich na stanowiskach wojewodów, ani na decydujących miejscach w ministerstwach. Tworzymy przecież wciąż jeszcze państwo i montujemy skomplikowane części machiny państwowej i czynimy to wszystko przy jednostronnym współudziale głównie dzielnic wschodnich. Aż dziw bierze, że przy tych wielkich zadaniach rezygnuje się z lekkiem sercem z takich wartości, jak zamiłowanie do pracy, solidność jej wykonania, zmysł organizacyjny, punktualność, że z tego wszystkiego się rezygnuje, jakby tych zalet państwo od swych urzędników nie wymagało. Mają swoje wysokie wartości także inne dzielnice, ale w interesie państwa byłoby, aby do pracy państwowej skooperować wszystkie dzielnice i korzystać z najlepszych sił, jakiemi one rozporządzają. Z jednostronności wpływów, jakie panują w Polsce, wypływa to, że rozstrzygają u nas wpływy Wschodu, wpływ zaś Zachodu mniej się zaznacza. Szczególnie od przewrotu majowego uwydatnia się to ignorowanie ziem zachodnich. Przewrót majowy zastał jeszcze na różnych wysokich stanowiskach przedstawicieli tych ziem, ale wprędce się z nimi uporano i pousuwano ich.

Nie zaważyły tu chyba względy na brak kwalifikacyj i odpowiednich zdolności. Ziemie zachodnie, choć swym wyglądem zewnętrznym wykazują, że posiadają ludzi zdolnych, którzy porafią pracować, kierować, organizować, a choć mniej wymownie umieją o tem mówić, to jednak owoce pracy świadczą za nich. Tylko więc względy partyjno-polityczne wpływają na to, że odsuwa się przedstawicieli ziem zachodnich od wpływów na losy państwa, że odsuwa się ich od wyższych urzędów, nie mówiąc już o powołaniu któregokolwiek z nich w skład Rządu. Zyskują na tem może interesy pewnych partyj, ale że na tem traci interes państwa, jest rzeczą pewną.

Nasuwają nam się te refleksje obecnie, gdy ze strony członków Rządu padają słowa uznania dla Poznania i w chwili, gdy właśnie u nas mówi i pisze się o mających nastąpić zmianach w Rządzie.

W. Z.

Sanatorskie sposoby walki.

W ODPOWIEDZI NA SANACYJNE OSZCZERSTWA.

Prasa czerwona wystąpiła przed kilku dniami z gołosłownemi zarzutami przeciw b. posłowi p. Merdardowi Kozłowskiemu w związku z jego działalnością na stanowisku burmistrza Zakopanego.

Jak wiadomo, rada miejska w Zakopanem została rozwiązana w r. 1926 **ze względów czysto politycznych.** Po rozwiązaniu rady odbyła się urzędowa lustracja gospodarki byłego zarządu gminy. Protokół tej lustracji kończy się następującym wnioskiem:

»**Ogólna ocena gospodarki poprzedniego burmistrza Kozłowskiego wypada korzystnie** dla niego i dla Rady gminnej. Niewątpliwie można by do pewnego stopnia słusznie zarzucić może zbyt szeroki gest w wydatkach tu i ówdzie, albo może za pośpieszne tempo w inwestycjach, objawiające się w równoczesnej budowie elektrowni, przebudowie łazienek, założeniu ogrodu. Jednak, jeśli się uwzględni bardzo szybki rozrost Zakopanego, jego znaczenie jako pierwszorzędnego w Polsce uzdrowiska, jako ośrodka sportów letnich i zimowych — **nie można nie uznać zasług burmistrza, który ostatecznie bez zbyt wielkich ciężarów tak znacznie powiększył majątek gminy,** żeby wspomnieć tylko o budowie i rozszerzeniu łazienek, budowie szpitala klimatycznego, dobudowie szkoły powszechnej, wykończeniu chłodni i koronie wszystkich inwestycyj — elektrowni.«

Protokół ten województwo krakowskie zatwierdziło i przesłało urzędowo do wiadomości nowemu zarządowi gminy.

Że władze, nawet pomajowe, nie podnosiły przeciw p. Kozłowskiemu żadnych zarzutów, tego dowodem jest fakt, że wojewoda krakowski dekretem z dnia 30. października 1926 r. **powierzył p. Kozłowskiemu zastępstwo komisarza rządowego,** której to godności p. Kozłowski **nie przyjął.**

Wreszcie przed wyborami sejmowemi specjalny mąż zaufania obozu rządowego (hr. Ł.) zaproponował p. Kozłowskiemu **objęcie zpowrotem stanowiska burmistrza w Zakopanem za cenę wystąpienia ze stronnictwa.** P. Kozłowski odpowiedział na tę »propozycję« listem publicznym, piętnując bez ogródek »metody« sanacji.

Jak się wytłumaczy generał Górecki?

LIST OTWARTY B. KAPELANA LEGJONOWEGO DO GEN. GÓRECKIEGO.

Ks. Panaś, b. słynny i zasłużony kapelan legjonowy, ogłasza w ostatnim zeszycie dwutygodnika wojskowego »Szaniec« następujący list otwarty do generała Romana Góreckiego, b. szefa korpusu Kontrolerów:

W znanej całemu światu mowie, wygłoszonej na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu, marszałek Piłsudski oświadczył, że wszystkie dotychczasowe budżety były »wesołe«, a wykonanie ich polegało na jak najszerszem okradaniu budżetu wojskowego.

Zarzut ten skierowany został wprawdzie w pierwszym rzędzie przeciwko byłym ministrom spraw wojskowych, ale skierowany on jest również przeciwko wszystkim oficerom polskim, którzy współdziałali w wykonaniu dotychczasowych budżetów wojskowych, a przedewszystkiem skierowany jest przeciwko Panu, Panie Generale, ponieważ Pan pełniłeś od 1924-7 r. obowiązki szefa Korp. Kontr., a więc Pan miałeś ustawowy obowiązek wszystkie nadużycia wykrywać i bezwzględnie je tępić. Z własnego doświadczenia przyznaję, że Pan je tępiłeś. I tak np. w r. 1925 otrzymał, dzięki Pańskiemu poparciu a wbrew opinji dowódcy korpusu Nr. X gen. Latinika, dostawę mąki dla wojska dzierżawca młyna z Niżankowic, który się powoływał na pokrewieństwo z posłem Polakiewiczem. Gdy w krótkim czasie pokazało się, że ów dostawca oszukał skarb wojskowy, został za Pańską wiedzą przykładnie ukarany, pomimo wysokiej protekcji.

Ale zapytuję, dlaczego wykrywając i tępiąc mniejszych złodziei, nie zdobyłeś się Pan na odwagę tępienia możnych złodziei i w konsekwencji ściągnąłeś hańbę na całą armję i poszczególnych oficerów, którzy swego honoru w tym wypadku w stosunku do najwyższego ranga oficera bronić nie mogą, a nie mają ochoty odbierać sobie życia, chociaż tego się od nich wymaga? Ponieważ miałeś Pan bezwzględny obowiązek i możność wszystko wiedzieć i wszystko widzieć i ponieważ wiemy, że potra-

fileś Pan zarzutów przeciw ś. p. generałowi Rozwadowskiemu, więzionemu na Antokolu, sam osobiście szukać przez całe tygodnie w aktach Korpusu Kontrolerów, odpowiedz Pan, czy nie miałeś Pan odpowiedniej odwagi, czy też brakło Panu należytej zdolności do tego, ażeby uniemożliwić rozkradanie »wesołego budżetu«, bo przez niespełnienie ustawowego obowiązku przyczyniłeś się Pan do ośmieszenia armji polskiej w oczach świata.

Ks. Panaś.«

Po listach gen. Szeptyckiego i gen. St. Hallera, oraz ks. Godlewskiego i po przypomnieniu zasiłków dla pism belwederskich na... podnoszenie ducha, list ks. Panasia dobrze uzupełnia odgłosy mowy senackiej.

„Radosna twórczość“ rozłazi się.

SANACJA POD BICZEM IRONJI I SZYDERSTWA.

Aleksander Świętochowski w ostatnim numerze »Myśli Narodowej« w niemiłosierny sposób chłoszcze sanację moralną. Powołując się na ciągle mnożące się rewelacje o rządach sanacji, pisze:

Sromotnie poturbowaną sanację, która ubrała się w demokratyczną kapotę z monarszą podszewką, zabija już nietyle coraz szerzej rozpościerająca się w społeczeństwie zgroza, ile szyderstwo. Złośliwy humor wyprawia sobie uczty z jej śmieszności. Codzień rodzi się na jej rachunek jakiś dowcip, jakaś anegdota, jakieś kpiny. Ile już tych ostrodzióbych ptaków wyfrunęło w świat z szyderczym gwizdem na rozmaite tajemnice, niezakończone śledztwa, niewykrycia winnych, na przekroczenia budżetu, na konieczności państwowe, na wysokie rachunki przedstawicieli radosnej twórczości w restauracjach, na podróże dyplomatyczne i wogóle na to, co się urągliwie nazywa »sanacją«. Włożyła ona maski, zamknęła się w żelazo-betonowym drapaczu nieba o kilkudziesięciu piętrach z zaryglowanemi drzwiami i zasłoniętemi oknami, a mimo to, ściany tego gmachu stały się przeźroczyste i wszyscy z ulicy widzą, co się w nim dzieje.

W Sejmie rozgrywa się obecnie smutno wesoła farsa: domaga on się jasnej i szczegółowej odpowiedzi rządu, na co wydano bezprawnie poza budżetem 500 miljonów złotych, gdy tymczasem poseł Krzyżanowski woła: »Wszyscy wiemy!«, a Izba się śmieje. Bo chodzi tylko o to, ażeby rząd własnemi ustami wypowiedział to, co wszyscy wiedzą, a on nie może tego uczynić, bo »nabrał wody w usta«.

Z nadużyciami zbiorowemi dzieje się zwykle tak, jak z robotami szydełkowemi: dość rozwiązać jedno zadzierzgnięcie i pociągnąć nitkę, ażeby się spruła cała tkanina. Tem pierwszem rozwiązaniem było oskarżenie ministra skarbu. Sejm ciągnie nitkę dalej i cała »radosna twórczość« rozłazi się we wszystkich oczkach i węzełkach. Przerażona tym nieoczekiwanym wypadkiem sanacja ucieka się do środka, który przed trzema laty byłby znakomitym i skutecznym, a który dziś po ujawnieniu pół-miljardowego przekroczenia budżetu, wywołuje w całem społeczeństwie (minus ona) ...»krótkie spięcie« zdumienia lub humoru. Ogłoszony bowiem został okólnik, który zapowiada, że na przyszłość pod żadnym warunkiem poza wypadkami klęsk elementarnych nie będą mogły być przekraczane kredyty, ustalane budżetem i że ministerstwo skarbu żadnych takich wniosków nawet rozpatrywać nie będzie. Nie będzie również uwzględniało żadnych faktów dokonanych, a w szczególności zarządzeń, wydanych przez poszczególne organy urzędowe, a powodujących nieprzewidziane w budżecie wydatki, a za zobowiązania, zaciągnięte w ten sposób, odpowiadać będą osobiście urzędnicy, którzy zobowiązania takie zaciągnęli. Co to za rozumny, wspaniały dokument! Do zupełnej doskonałości brak mu tylko daty: 13 maja 1926 r.

Niestety, wątpić można, ażeby w najbliższej przyszłości ożyły jego martwe litery. Wojna zrujnowała kredyt wszystkich naszych pojęć moralnych, a sanacja rozdeptuje ostatnie ich szczątki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Ze »Sokoła«.** Jak już donieśliśmy, odbędzie się w ostatnich dniach czerwca podczas Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa Polskiego. Uczestników na Zlot z X. Okręgu Cieszyńskiego zabierze specjalny pociąg (bliższe szczegóły później). Celem ustalenia uczestników z gniazda cieszyńskiego zwracamy się tą drogą do wszystkich tych, którzy chcą brać udział w Zlocie, by do 10. kwietnia b. r. zgłosili się w biurze »Sokoła«, Dom Narodowy (godzina urzędowa każdy poniedziałek od 18—19). Każdy uczestnik zaopatrzony będzie w specjalną legitymację zlotową. Opłata za legitymację 6 zł. Legitymacja uprawnia uczestnika do: 1. otrzymania bezpłatnie żetonu zlotowego; 2. trzydniowego bezpłatnego umieszczenia we wspólnej kwaterze; 3. jednorazowego wolnego wstępu na stadjon podczas ćwiczeń publicznych i stałego wstępu na próby ćwiczeń na trybunę, przeznaczoną dla uczestników zlotu; 4. 50-proc. zniżki za wejście na Wystawę. Kwatery oddzielne w hotelach lub pokojach prywatnych za opłatą na dobę 6—12 zł o jednem łóżku i 8—16 zł o dwóch łóżkach mogą być zarezerwowane za uprzedniem zgłoszeniem. Koszta podróży: w myśl rozporządzenia Ministerstwa przyznane są ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. dla wycieczek zbiorowych. — Wydział »Sokoła« w Cieszynie.

— **Z działalności Towarzystwa Zwalczania Gruźlicy.** Towarzystwo odbyło dnia 23. z. m. pod przewodnictwem p. dyr. Kautego swe doroczne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z przeszłego roku, wyrażając przedewszystkiem podziękowanie p. dr. Karrelowi — temu duchowi opiekuńczemu Towarzystwa, za Jego wprost nadzwyczajne oddanie się idei Towarzystwa. Dr. Karrel bowiem nietylko, że służy chorym swą fachową i ogólnie znaną wiedzą lekarską, lecz wspiera Towarzystwo również materjalnie w sposób wydatny, zrzekając się na rzecz ubogich chorych całego swego honorarjum w kwocie ponad 1000 złotych rocznie, jakie Mu się należy i jakie pobierają lekarze w górnośląskich poradniach gruźliczych. Gdyby nie ta hojna pomoc dra Karrela, nie mogłoby towarzystwo płacić lekarstw za 125 ubogich chorych gruźliczych, dla których datki i świadczenia osób prywatnych i instytucyj rzadko wpływają ofiarność zaś ogólna coraz to więcej maleje a zainteresowanie się publiczności potrzebami Towarzystwa jest prawie że żadne.

— **Zamiast wieńca na trumnę ś. p. M. Hajdukowej** złożyła p. mecenasowa Stefanja M i c h e j d o w a kwotę 25 zł na sekcję św. Wincentego a Paulo przy Kongregacji Marj. Pań i Panien w Cieszynie.

— **Ważne dla członków Pow. Kasy Chorych Cieszyna i okolicy.** Zawiadamia się, że od 2. kwietnia b. r. ambulatorjum Kasy Chorych czynne jest od godziny 8.30 do 12.30 w południe. Od godz. 8.30—10.30 ordynuje p. dr. Czermak, od godz. 10.30—12.30 ordynują pp.: dr. Filasiewicz i dr. Kohn. Ordynacja w godzinach

Z ponurych chwil niedawnej przeszłości.

Września i Drzymała. — P. Stresemann w Genewie o przeszłości mówić nie chce.

Prawdziwie cynicznem naigrawaniem się z rzeczywistości jest, gdy z Berlina wychodzi hasło obrony mniejszości narodowych — p. Stresemann w Genewie twierdzi, że jedynie Niemcy są powołane do rozwiązania tego zawiłego problemu międzynarodowego. Te same Niemcy, które mają tyle zbrodni na swem sumieniu, właśnie, jeśli chodzi o traktowanie Polaków w niedalekiej jeszcze przeszłości, w latach przedwojennych! Dziś chcianoby na to rzucić zasłonę zapomnienia a tymczasem jest na czasie przypomnieć dzieje naszego męczeństwa — między innemi i na użytek Nemców, żyjących w Polsce. Narzekają oni na swój urojony ucisk — niech więc przypomną sobie, w jakich strasznych stosunkach żyła ludność polska w Prusiech. Dajemy tu parę obrazków z tych smutnych czasów według opisu Wacława Sobieskiego w znanych jego »Dziejach Polski«:

W roku 1900 Henryk Sienkiewicz, jakby zapowiadając nadchodzące ciężkie zmaganie się Polski z przemocą niemiecką, napisał powieść »Krzyżaków«. I rozpoczęły się zapasy w miasteczku Wrześni, zapasy dziecka z olbrzymem — Krzyżakiem. Tu z początkiem r. 1901 przyszło od władz z góry poufne rozporządzenie, że z rokiem szkolnym, zaczynającym się od 1-go kwietnia (po Wielkiej Nocy), ma w szkole powszechnej nauka religji udzielać się nie jak dotąd w języku polskim, ale niemieckim. Lecz dzieci nie chciały przyjmować biblji niemieckiej z rąk nauczyciela, ni czytać ustępów biblijnych po niemiecku, ni odpowiadać wogóle w tym języku religji. Dotychczas w klasach najniższych mówiono pacierz po polsku, ale teraz już w 6-tej klasie nie chciano mówić »Vater Unser«, ale »Ojcze nasz«. Na zapytanie dyrektora, co robić wobec tego strajku szkolnego, inspektor kazał bezwzględnie karać. Dnia 20-go 1901 pod kierunkiem i z rozkazu inspektora powiatowego szkolnego brano dzieci do osobnego pokoju, zadawano pytania, dlaczego nie przyjmują biblji niemieckiej i 14 chłopców i dziewcząt obito. Inspektor oznaczał ilość kijów, a nauczyciel, wołając: »Polackenpack! Sklaven!« etc., okładał chłopców kijem po rękach, plecach, nogach, dziewczęta też. Dzieci się pochorowały. Wysłany przez władze żyd-lekarz opisywał sińce na rękach, ramionach, plecach i nogach, rozbitą rękę, ale trzymał stronę władzy. W czasie owego stosowania kar cielesnych rodzice podnieśli wrzawę przed szkołą. Za to sąd ziemski w Gnieźnie (19 listopada 1901) »za czynny« opór, stawiany wykonywującemu czynności urzędowe urzędnikowi, skazał rodziców (24 osoby) na karę więzienia od 2 do 30 miesięcy, a kilka kobiet do domu karnego. Pruscy pedagodzy i sędziowie triumfowali, ze zgrozą podnosili, że dzieci chowały wierszyki, n. p.: »Kto ty jesteś, Polak mały«. Ale w Europie podniesiono na »kulturę« pedagogów pruskich krzyk oburzenia. Sienkiewicz wezwał społeczeństwo do składek na dzieci wrzesińskie i ich rodziców. Zebrano znaczne sumy. Na darmo pruski sekretarjat powiatowy kusił dzieci, ofiarowując niestrejkującym zapomogi (!). Rząd pruski mścił się dalej, katował, stosował karcer, ale przedewszystkiem zatrzymał w szkole 40 dzieci wrzesińskich, mimo, że wyszły z lat obowiązku szkolnego i miały więcej, niż 14, czasem 16 lat wieku. Strajkujących nie przyjmowano do gimnazjum, a nawet krewnych z niego wyrzucano. Ogromne kary ostatecznie złamały straik. Miasteczko zaległa po wrzawie cisza, w r. 1902 batajlon wojska pruskiego ulokował się na stałe w tem »rewolucyjnem« miasteczku, które pierwsze dało impuls do podobnych strajków szkolnych, wybuchających jeszcze w tym samym roku aż za kordonem — w Królestwie, w Białej i Siedlcach...

Niedługo potem górnośląski poseł Niemiec-katolik w sejmie pruskim podniósł (14. III. 1902), iż nauczyciel podczas nauki tak silnie uderzył dziecko polskie kijem, że w kilka dni dziecię skonało, a sąd ławniczy opolski ojca, który oskarżył nauczyciela, skazał jeszcze na grzywnę.

Nietylko szkoły ludowe napełniły się łkaniem i łzami polskich dzieci. Równocześnie rząd pruski wytoczył proces karny 60 uczniom gimnazjum w Toruniu, Gnieźnie i Poznaniu za należenie do polskich związków i sąd toruński skazał 35 osób na karę więzienia, wydalając ich ze szkół (12 września 1901).

Wilhelm II, zatwrożony, że to katowanie dzieci wywołuje oburzenie w Europie, nazywał to tylko obroną niemczyzny. »Polska bezczelność — polnische Frechheit« — mówił w mowie w Malborgu (3. VI. 1902), naciera znowu na niemców, a ja muszę nawoływać lud mój do obrony naszych dóbr narodowych.«

Zresztą Niemcy, uniesieni na skrzydłach imperjalizmu, postanowili nawet już nie liczyć się z opinją ąEuropy i jej wyrazami oburzenia. Zawróciło im się w głowie od »snów o potędze«. Polaków traktowali już tylko z pogardą jak niewolników, nazywali ich hołotą ostatniej klasy, niewolnikami gorszymi od proletarjatu — »piątym stanem«. Tych helotów nie trzeba uczyć nawet »pańskiej« mowy niemieckiej, trzeba ich tylko systematycznie wygłodzić. Minister Hammerstein oświadczył w Sejmie pruskim (25. I. 1904): Co do Polaków, to »my nie mamy przed sobą przeciwnika równego nam samym, naszą rzeczą jest rozkazywać, ich rzeczą słuchać«.

Aby postawić raz na zawsze krzyżacką stopę — w samym Poznaniu zaczęto (w r. 1903) budować przepyszny zamek królewski, chcąc tem przekonać (mowa ministra Rheinhabena 14. I. 1903), »ukazać najwidoczniej wszystkim tym, co marzą o zmartwychwstaniu Królestwa polskiego, iż orzeł pruski zatrzyma dla siebie n a w i e k i kraje, złączone n i e o d ł ą c z n i e z Niemcami«.

popołudniowych oraz w soboty pozostaje niezmieniona. — Z a r z ą d.

— **Rejestracja cudzoziemców.** Z d. 26. III. weszło w życie nowe rozporządzenie o ruchu cudzoziemców. W myśl tego rozp. cudzoziemcy, którzy przebywają na terenie powiatu w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia, obowiązani są dopełnić obowiązku rejestracji, polegającej na zgłoszeniu się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 czerwca b. r. w starostwie w celu: 1. przedstawienia dowodu osobistego, 2. wypełnienia lub złożenia wypełnionej karty rejestracyjnej i jej podpisania, 3. złożenia 2-ch fotografij i 4. udzielenia urzędnikowi rejestrującemu żądanych przez niego wyjaśnień. Obowiązkowi rejestracji nie podlegają cudzoziemcy, którzy nie będą mieli ukończonych lat 16-tu w dniu 30 czerwca b. r. Niedopełnienie obowiązku rejestracji podlega karze grzywny do 3.000 zł lub karze aresztu do 6 tygodni albo obu karom łącznie.

— **Kurs stenografji niemieckiej** dla znających stenografję polską i język niemiecki rozpocznie się w następnym tygodniu. Nauka bardzo łatwa. Niema prawie żadnej różnicy między stenografją polską i niemiecką. Zgłoszenia codziennie w handlu papieru E. Adamus.

— **Karykatury Mieczysława Bekierskiego.** Od kilku dni okno wystawowe księgarni »Kresy« jest oblężone. Są tam wystawione karykatury p. M. Bekierskiego w których poznajemy mnóstwo znanych osobistości z Cieszyna i okolicy. Karykatury są bardzo udałe, a niektóre wprost znakomite. Są w miarę złośliwe, gdyż tendencją artysty nie był motyw złośliwości, lecz raczej uchwycenie charakterystycznych cech, które przebijają się w twarzy danej osoby.

jest wykluczonem, że w dniach najbliższych odpowiednie zarządzenie, podpisane przez obu ministrów, zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

— **Sprzeniewierzenie.** Policja aresztowała Adolfa B., zam. w Jaworzu, podróżującego firmy »Singer Sewing Machine Compagny« Oddział w Cieszynie, za sprzeniewierzenie kwoty 2085 zł na szkodę firmy.

— **Budowa reprezentacyjnych dworców granicznych.** W szeregu inwestycyj uwzględniło Ministerstwo Komunikacji w pierwszym rzędzie budowę granicznych dworców reprezentacyjnych.

Obecnie w szybkiem tempie prowadzone są prace końcowe przy budowie dworca w Zbąszyniu, który był prowizoryczny i nie odpowiadał wymogom ożywionego ruchu, jaki panuje w tym ważnym punkcie granicznym. Sprawa szybkiego ukończenia nowego dworca w Zbąszyniu stała się tem aktualniejsza, że termin otwarcia Powsz. Wystawy Krajowej jest już niedaleki, a główny napływ gości skieruje się przez Zbąszyń.

O budowie dworca w Cieszynie, który przecież także leży na samej granicy, narazie, zdaje się, zapomniano.

— **Zwycięstwo Polaków na Śląsku czeskim.** Odbyte przed kilku dniami wybory gminne na Śląsku czeskim wykazały sprawność organizacyjną Polonji miejscowej. W Karwinie Polacy utrzymali swój stan posiadania, zyskując na ogólną liczbę 42 radnych 16 mandatów, Czesi 14, Niemcy 5, komuniści polscy 7. W Stonawie Polacy zyskali 16 mandatów, komuniści polscy 8, Czesi 6. W Lutyni Polskiej Polacy 15, Czesi również 15. Świetne zwycięstwo odnieśli Polacy w Darkowie, gminie, mającej wielkie znaczenie ze względu na słynne kąpiele jodowe. Polacy otrzymali tu 19 mandatów, Czesi stracili 5, otrzymując tylko 9, Niemcy 2. W mniejszych gminach, jak Wierzniowice, Polacy zdobyli 7, Czesi 8 mandatów. W Dziećmorowicach Polacy 3, w Gruszowie tuż nad granicą morawską dwa polskie mandaty.

kształcających. Liczna frekwencja na tychże dodatnio świadczy o pędzie do wiedzy u nauczycielstwa tutejszego powiatu, mimo, że bez wyjątku posiada ono pełne kwalifikacje zawodowe.

Nie wszystkim może wiadomo z poza sfer interesowanych, w jakich ciężkich warunkach pracują nauczyciele szkół powszechnych. Obarczeni są nadmierną ilością godzin, uczyć muszą przepełnione dziećmi klasy, wymagania stawia się im wielkie i niejednokrotnie nie znajdują oni zrozumienia ani poparcia u społeczeństwa. Warunki pracy obostrzyła nad miarę ustawa sanacyjna. To też tem bardziej podnieść trzeba ten zapał do kształcenia się: nauczycielstwo nie szczędzi ani mało pozostającego mu wolnego czasu, ani odległej nieraz drogi, ani też oszczędzonego grosza, aby tylko rozszerzyć wiedzę i pogłębić ją w różnych dziedzinach dydaktyki i metodyki i móc ją później zużytkować w swojej szkole.

Aby przyjść z pomocą potrzebującym, zorganizowano Samopomoc oszczędnościowo-pożyczkową.

Poszczególni członkowie poza ciężką pracą w szkole biorą chętny udział w pracy oświatowej i społecznej w mieście czy na wsi, czy to w T. S. L., czy czytelniach, Teatrach włościańskich, Stowarzyszeniach młodzieży, »Sokole«, »Strzelcu«, czy też wreszcie w Samorządach gminnych.

Po przedstawieniu sprawozdania Komisji rewizyjnej obecni wyrazili Zarządowi pełne zaufanie i podziękowanie za działalność.

Przystąpiono potem do wyborów na rok 1929. Prezesem wybrano ponownie p. Józefa Adamczyka z Białej. Do Wydziału powołano pp.: Braka, Chrobaka, Czerników*nę*, Dychtonia, Godynia, Jurasińską, Kiełbasę, Kostyrkę, Ozgową, Ryżepskiego, Tryhubczaka i Zająca.

Uchwalono wkońcu parę wniosków, idących ku dalszemu rozwojowi Ogniska oraz ku obronie spraw zawodowych.

— **Obniżenie opłat za paszporty zagraniczne.** W ministerstwie skarbu istnieje zamiar obniżenia opłaty za paszporty zagraniczne z 250 na 125 zł. W tej sprawie nastąpi porozumienie z ministerstwem spraw wewnętrznych i nie

---

Zamek »imperatora« globu ziemskiego Wilhelma wznosił się coraz wyżej ku niebu — w chwili, gdy chłopu polskiemu nie wolno było budować sobie nawet skromnej chaty! Dnia bowiem 10. VIII. 1904 sejm pruski uchwalił taką nowelę o osiedleniu do ustawy z r. 1876, że władze pruskie mogły nie pozwolić włościaniowi czy robotnikowi polskiemu budować mieszkalnego domu z kominem na zakupionym przez niego kawałku ziemi. Ustawa ta podcinała cały ruch parcelacyjny polski. Wówczas to zdarzył się wypadek niebywały. Na samych zachodnich kresach Wielkopolski, we wiosce Podgradowice przy torze kolejowym (z Grodziska do Wolsztyna) chłop Drzymała kupił sobie grunt. Była na gruncie stodoła, chlewik, ale nie było domu. Ponieważ mu nie pozwolono budować domu ani wyprowadzić komina, więc zamieszkał z 5 dziećmi w stodole, a gdy go z niej wypędzono, kupił sobie od podróżnego aktora wóz cygański z okienkami i z piecem z rurą i tak zamieszkał. Zaczęto go tłumami odwiedzać, robiło się coraz większe zbiegowisko. Więc zabroniono mu mieszkać w tym wozie, pod pozorem, że to niebezpiecznie i za karę zakwestjonowano mu 2 świnie i przylepiono kartki na chlewie. Wbrew temu Drzymała zaraz świnie sprzedał. Ten upór Drzymały wywołał coraz większy rozgłos. Ze składek kupiono Drzymale nowy duży wóz z dwoma oknami i »umajony« przewieziono mu jako »pałac«. Ostatecznie jednak Prusacy wyrzucili Drzymałę z tej ziemi.

O pomstę do nieba wołały te wypadki! Pies ma swą budę a chłop Piastowski nie mógł budować ognisko domowego i musiał mieszkać jak cygan-tułacz w wozie na ziemi odwiecznie polskiej, gdy równocześnie — o ironjo losów — budowano w Poznaniu na ziemi polskiej imperatorowi Wilhelmowi z granitu niebotyczny zamek, aby parę ledwo chwil mógł spędzić w cudnych komnatach. Na te granity twarde podaty wciąż jednak łzy dzieci wrzesińskich i przekleństwa Drzymały.

— **Z życia Związku woźniców w Bielsku.** W ub. sobotę odbyło się w dużej sali Domu Polskiego liczne zebranie woźniców fabrycznych, na którem po zagajeniu przez prezesa Związku, kol. A. Rubachę, wygłosił obszerne przemówienie red. E. Zajączek w sprawach zawodowych i organizacyjnych.

W dyskusji przemawiali: Górka, Urbaś, Gruszczyk, Janusz, Rubacha, Herma Józef, Mularczyk, Ścieżka, Jaworski, Gardaś i Banet K.

— **Przykład, godny naśladowania.** Z okazji imienin starosty dr. Józefa Dudy przewodniczącego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Bielsku, pracownicy Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Bielsku złożyli kwotę zł 30 — na bibljotekę Macierzy Szkolnej w Bielsku, oraz zł 30 na budowę lotniska w Bielsku.

— **Podrożenie cen węgla.** Z dniem 1. b. m. podrożały za zgodą ministerstwa przemysłu i handlu wszystkie gatunki węgla w Zagłębiu górnośląskiem, dąbrowskiem i krakowskiem. Grube sortymenty i orzech o 1.50 zł na tonnie, groszek (węgiel przemysłowy) o 3 zł na tonnie, drobny węgiel przemysłowy o 2 zł, miał o 30 groszy, koks o 3 zł na tonie. Jak widać, podwyżka jest bardzo znaczna i przy niektórych sortymentach wynosi przeszło 10 procent. Podwyżka jest niejednolita i bardzo wysoka, jest zarazem odpowiedzią przemysłowców górniczych na ostatnią podwyżkę zarobków na Śląsku o 5 procent.

— **Z Ogniska nauczycielskiego w Białej.** W dniu 17 marca 1929 odbyło się Walne Zgromadzenie Ogniska nauczycielskiego w Białej. Obrady rozpoczął prezes p. J. Adamczyk, dając w zwięzłem, treściwem przemówieniu obraz prac i działalności Towarzystwa. Ze sprawozdania Zarządu widać, że mimo niekorzystnie sprzyjających warunków praca kulturalno-społeczna w Ognisku postępuje naprzód i rozwija się.

Owocem tejże między innemi było zorganizowanie dwóch Kursów nauczycielskich do-

---

— **Czy muzyka może być podstawą obrazy czci?** Sensacyjna a zapewne pierwsza tego rodzaju w naszem sądownictwie rozprawa odbędzie się w dniu 5 kwietnia w Żywcu.

Adwokat p. Wojciech P. wniósł do sądu karnego w Żywcu skargę o obrazę czci przeciwko p. Antonimu K. Pan P. czuje się obrażonym przez to, że p. K. polecił w dniu 28. lutego b. r. w pewnym lokalu grać orkiestrze zamiast marsza »My pierwsza brygada« — marsz żałobny: »Śpij spokojnie w ciemnym grobie«.

Rzecz dziwna! Oprócz p. P. żaden z obecnych wówczas w lokalu gości nie czuł się obrażonym. Pomimo, że p. P. jest instruktorem muzyki Stow. weteranów wojennych, jak również dobrym muzykantem, czuje naraz wstręt do marsza żałobnego. Znamienne!

— **Most, łączący Śląsk z Małopolską.** W najbliższych dniach Śląski Urząd Wojew. przystępuje do budowy na Wiśle pod Nowym Bieruniem mostu, który stanowić będzie połączenie Śląska z Małopolską. Roboty rozpoczęte będą z chwilą roztopienia śniegu i spłynięcia lodów. Most oddany będzie do użytku publicznego w dniu 30. czerwca 1930 r.

TYSIĄCE SZOFERÓW ukończyło najlepsze w Polsce Kursy Szoferskie Z. Józefowicza w Krakowie, ul. Florjańska 28. Dla zamiejscowych mieszkania. Wpisy codzinnnie. — Prawo jazdy zapewnione.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

GREMJUM KUPCÓW W BIAŁEJ.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia b. r. o godzinie 11 przed południem w małej sali Magistratu miasta Białej (I. piętro na prawo) odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Gremjum.

Na porządku dziennym sprawa wyboru 1 Radcy do Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 11 minut 30 bez względu na ilość obecnych członków z mocą powzięcia obowiązujących uchwał.

Pani

młodej, sympatycznej, władającej językiem angielskim, dla miłego spędzania czasu i konwersacji szuka miłody, dobrze wychowany pan. — Zgłoszenia pod »Inżynier« na adres: Cieszyn, skrytka poczt. 34.

Pierwszorzędna

Restauracja i Kawiarnia

Flanka w Bielsku

Kuchnia obywatelska, wyśmienite obiady i kolacje. — Usługa rzetelna. — Codziennie koncert.

1.000 do 1.500 zł

może każdy agent zarobić sprzedażą obligacyj, zamówień portretowych i innych artykułów. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Agencja Handlowa i Handel towarów mieszanych Walenty Lubański, Oświęcim, ul. Zatorska. — Na odpowiedź znaczek załączyć.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany) projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

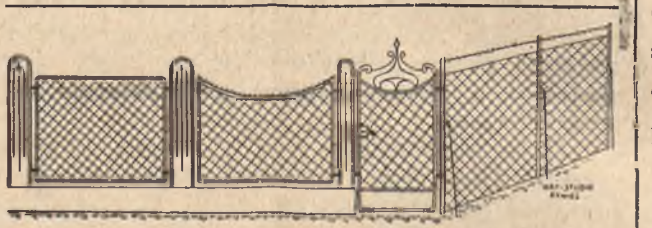
Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Pracownia kuśnierska futer

Władysława Kłosińskiego

Biała-Lipnik, ulica Hoimana L. 568.

Przyjmuje roboty futer, reperacje tychże, oraz wszelkie inne roboty, w zakres kuśnierstwa wchodzące, a także skóry do wyprawy, farbowania. — Ceny konkurencyjne!



Kompletne ogrodzenia siatkowe

budynków, ogrodów i t. p., bramy i bramki wjazdowe, od zwykłych do najozdobniejszych. **T. GÓRNY, Fabryka siatek drucianych, Żywiec, Pietrzykowice.**

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

Zgubiono

we środę, 27 marca b. r. na drodze z Bystrej do Buczkowic **klucze** w torebce z czarnej skóry. Znalazcę uprasza się o złożenie ich za dobrem wynagrodzeniem w administracji tego pisma lub na najbliższym posterunku policji.

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Lepsze oświetlenie nie jest przepychem

gdyż więcej światła i lepsze oświetlenie przyczyniają się do zwiększenia działalności i ochoty do pracy, ulepszają jakość wytworów, oszczędzają siły i uniemożliwiają nieszczęśliwe wypadki. — Dobre oświetlenie jest niezbędnym współczynnikiem we wszystkich pracowniach.

Porady udziela jak najchętniej

Elektrownia Bielsko-Biała w Bielsku

Tel. 1278 i 1696. ul. Batorego, 13 a. Tel. 1278 i 1696.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 **założony w roku 1856**

PORTER — ZNAK TOWAROWY Arcyksiążęcego Browaru W ŻYWCU

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“, uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.